



BIBLIOTEKARZ PODLASKI  
1/2022 (LIV)  
<https://doi.org/10.36770/bp.679>  
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)  
[www.bibliotekarzpodlaski.pl](http://www.bibliotekarzpodlaski.pl)



Małgorzata Kamecka\*

Uniwersytet w Białymstoku, Polska / University of Białystok, Poland

ORCID 0000-0001-7317-291X

## Motyw przemijania w powieści *O mojej matce* Tahara Ben Jellouna

The theme of transience in Tahar Ben Jelloun's *About My Mother*

**Abstract:** In the novel *About My Mother*, published in 2008, the author shares with readers intimate details referring to his childhood and presents the last months of his mother's life with Alzheimer's. The aim of the article is to analyze the forms of experiencing the disease, pain and suffering of a close person and formulating reflections on transience in a broader cultural perspective.

**Keywords:** transience, memory, mother, disease, death, suffering, love.

[...] życie, śmierć, choroba, wiek, czas, wszystko to przychodzi  
i przemija jak wiatr i burze, czyż mamy wybór?<sup>1</sup>

Tahar Ben Jelloun to urodzony w 1944 roku w Fezie marokański pisarz, tworzący w języku francuskim i mieszkający od lat siedemdziesiątych XX wieku we Francji, autor wielu powieści i kilku zbiorów poezji, a także laureat licznych nagród.

- \* Małgorzata Kamecka – dr, romanistka, adiunkt na Wydziale Filologicznym UwB, autorka m.in. monografii *Pamięć i tożsamość we francuskim kinie postkolonialnym* (2018).
- <sup>1</sup> T. Ben Jelloun, *O mojej matce*, tłum. J. Kozłowska, Warszawa 2010, s. 159 (dalej: OMM). W języku polskim ukazały się następujące utwory: *To oślepiające, nieobecne światło*, tłum. M. Szczurek, Wyd. Karakter, 2008; *O mojej matce*, dz.cyt.; *Dziecko piasku*, tłum. J. Giszczak, Wyd. Karakter, 2013; *Święta noc*, tłum. J. Giszczak, Wyd. Karakter, 2014. W numerze 11–12 „Literatury na Świecie” z 2003 roku zostały opublikowane: *Ze spuszczonego wzrokiem* i *Bezmierny ciężar języka francuskiego (rozmowa)* w tłum. E. Wieleżyńskiej. W 2015 roku ukazała się książka *Co to jest islam? Książka dla dzieci i dorosłych*, Wyd. Karakter, w której pisarz wyjaśnia pojęcia związane z islamem.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

Pisarz zasiada również w prestiżowym gremium jurorów Académie Goncourt. W swej twórczości Tahar Ben Jelloun wypowiada się w imieniu tych, których głosu pozbawiono, pisarstwo zaś traktuje jako misję publiczną, opowiadając się po stronie słabszych, w tym ofiar systemu kolonialnego, emigrantów czy kobiet. Jego utwory, choć mocno osadzone w arabskiej tradycji, poruszają uniwersalne problemy: konflikt pokoleń, rozdarcie tożsamościowe przedstawicieli imigracji, formy przemocy, problemy tożsamości płciowej<sup>2</sup>. Zaangażowanie, bezkompromisowość i wrażliwość społeczna czynią z Tahara Ben Jellouna wiarygodnego obserwatora współczesnej kultury. Sam autor, wypowiadając się o swoim pisarstwie, podkreśla, że styl dostosowuje do opowiadanych historii, to one w dużej mierze wpływają na wybór formy ekspresji, zaś sam proces tworzenia porównuje do przeprawy przez wodę i jawi mu się on jako przejście z brzegu pełnego bólu do brzegu wypełnionego światłem<sup>3</sup>.

Wśród jego powieści na szczególną uwagę zasługuje *O mojej matce*, jest to najbardziej osobista książka pisarza, który nie kryje jej autobiograficznego charakteru. Celem niniejszego studium jest wydobycie refleksji o przemijaniu w oparciu o analizę powieści. Ten niezwykle osobisty w swojej wymowie utwór opowiada o pożegnaniu się z nieuleczalnie chorą matką. Wybór tematyki sprawia, że wątki takie jak: upływ czasu, ulotność, zmiany, niestałość ludzkiej egzystencji, ale również dokonywanie rozrachunku z samym sobą i godzenie się z nieuchronnym, ujawniają się w powieści z pełną mocą. Warto więc przyrzeć się, w jaki sposób pisarz traktuje i definiuje doświadczenie choroby, starości i śmierci. Podjęcie tematu wydaje się o tyle istotne, że społeczeństwo konsumpcyjne, w którym hołduje się wartościom związanym z kultem młodości, piękna i sprawności fizycznej wypiera je ze świadomości, spychając na margines<sup>4</sup>. W dobie tabuizacji tematyki śmierci i choroby *O mojej matce* w pewien sposób

<sup>2</sup> J. Noiray, *Littératures francophones. I. Le Maghreb*, Belin–Paris 1996, s. 46–47; M. Stępnia, *L'arabité au sein de la francophonie. Le cas de Tahar Ben Jelloun*, „Studia Arabistyczne i Islamistyczne” 2000, nr 8, s. 5–32; C. Côté, *Tahar Ben Jelloun: „La fiction est dangereuse”, „Nuit Blanche”* 1994, nr 57, s. 20–23, <https://www.erudit.org/fr/revues/nb/1994-n57-nb1117146/19635ac/> [dostęp: 23.05.2021].

<sup>3</sup> *Tahar Ben Jelloun: „L'écriture est une traversée”,* propos recueillis par Aliocha Wald-Lasowski, artykuł opublikowany 20.09.2018, [https://www.lexpress.fr/culture/tahar-ben-jelloun-l-ecriture-est-une-traversee\\_2034744.html](https://www.lexpress.fr/culture/tahar-ben-jelloun-l-ecriture-est-une-traversee_2034744.html) [dostęp: 2.08.2021].

<sup>4</sup> A. Maj, *Ciało jak ponowoczesny „projekt estetyczny”,* „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 1, 28, s. 84; Ch. Lasch, *Kultura narcyzmu*, przeł. G. Ptaszek i A. Skrzypek, Warszawa 2015, s. 231–235.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

rozszerza ten margines, opowiada o tym, o czym boimy się pamiętać. Tahar Ben Jelloun dzieląc się swoim doświadczeniem i nadając mu formę literacką, wpisuje się w nurt rozważań nad pojmowaniem we współczesnej kulturze przemijania w szerokim tego słowa znaczeniu i w konsekwencji konfrontacją ze sprawami ostatecznymi oraz akceptacją kondycji człowieka w jej pełnym wymiarze.

### **O mojej matce – hybrydowa opowieść o przemijaniu i pamięci**

Powieść *O mojej matce* zajmuje szczególne miejsce w twórczości Ben Jellouna, gdyż ma charakter otwarcie autobiograficzny. Pisarz dzieli się w niej z czytelnikami intymnymi szczegółami dotyczącymi dzieciństwa oraz opowiada o ostatnich chwilach życia swojej matki, chorującej na Alzheimera:

Jak się nazywa ta choroba? Alzheimer? Matka ma momenty pełnej świadomości i logicznego myślenia. Ale są one coraz rzadsze. Jakie znaczenie ma nazwa tej choroby? Po co ją nazywać? „pamięć straciła ostrość – mówi. – Z wiekiem moja głowa staje się coraz mniejsza, nie może wszystkiego pomieścić, za dużo w niej spraw. Zadawaj mi pytania, żeby sprawdzić, czy jeszcze coś pamiętam...”<sup>5</sup>

Pierwsze objawy choroby pojawiły się dość wcześnie, bo po pięćdziesiątym roku życia, zaś pod koniec życia Lalla Fatma, matka pisarza, nie poznawała już swoich bliskich i pozostawała pod opieką służących. Coraz rzadziej zdarzały jej się przebłyski świadomości. Jednak nawet wówczas nie zawsze właściwie deszyfrowała zarówno otoczenie, jak i swoje w nim miejsce: miała wrażenie, że jest młodą kobietą, piękną i pomimo skromnych warunków bytowych elegancką oraz zadbaną, i że nadal mieszka w Fezie w latach 30. i 40. XX wieku<sup>6</sup>.

Tahar Ben Jelloun często odwiedzał chorą matkę i wspierał ją finansowo. Towarzystwo jej w chorobie niejednokrotnie sprowadzało się do cierpliwego słuchania opowieści: „Trzeba tylko słuchać i nie zaprzeczać”<sup>7</sup>. Przez cały czas pisarz starał się, by matka miała świadomość obecności bliskich jej osób: „Trzymać jej

<sup>5</sup> OMM, s. 24.

<sup>6</sup> Matka pisarza wcześniej, bo w wieku zaledwie szesnastu lat, została wdową. Pierwszą córkę urodziła już po śmierci męża i oddała na wychowanie swojej matce, kolejny raz wyszła za mąż za dużo starszego od siebie mężczyznę i po raz kolejny owdowiała. Dopiero z trzecim mężem, ojcem autora, spędziła kolejne lata życia i mogła cieszyć się małżeństwem.

<sup>7</sup> OMM, s. 23.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

rękę, czuć kości pod zwiędniętą skórą, mówić do niej, opowiadać historyjki i oczekiwać sygnału ruchem powiek lub warg, które ledwo się poruszają”<sup>8</sup>. Asystowanie przy powolnym odchodzeniu, nie tylko zatrudnienie płatnych opiekunek, uznał za rodzaj oczywistej powinności, wynikającej przede wszystkim z miłości, ale też za postępowanie zgodne z właściwym jego kulturze stosunkowi do rodziny. Po śmierci matki przez siedem lat porządkował wspomnienia, w końcu zdecydował się na napisanie tej powieści, będącej świadectwem przemijania, lecz nade wszystko hołdem złożonym wyjątkowej kobiecie. Można ją również odczytać jako wyraz głębokiego przywiązania i miłości synowskiej<sup>9</sup>. Pisarz wielokrotnie mówił o swoich uczuciach do rodziców, a miłość do matki opisał następująco:

Kocham matkę za to, kim jest, za to, co wniosła do mego życia i ponieważ ta miłość jest *quasi*-religijna. Często sobie mówię: Kim byłbym bez błogosławieństwa moich rodziców? To błogosławieństwo nie ma nic wspólnego z religią. Szacunek, pomoc i miłość należy się tym, którzy nas uformowali<sup>10</sup>.

Ale trzeba tu wyjaśnić, że powieść nie jest wyłącznie osobistą relacją, odmianą intymnego wyznania czy dokumentem osobistym. *O mojej matce* to również po prostu kolejna powieść pisarza, w której fikcja miesza się z rzeczywistością, zacierają się granice między gatunkami, co nadaje jej znamiona opowieści o charakterze hybrydowym. Czytelnik obcuje więc z tekstem o wyraźnym rodowodzie autobiograficznym, jednak nie ściśle dokumentalnym, jego autor rezerwuje sobie prawo do dodawania elementów fikcji literackiej opisywanym zdarzeniom i postaciom<sup>11</sup>.

Powieść rozgrywa się w dwóch obszarach czasowych – przeszłości i teraźniejszości – oraz dwóch obszarach geograficznych – Maroku i Europie<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, s. 160.

<sup>9</sup> M. Zdrada-Cok, *Tahar Ben Jelloun. Hybridité et stratégies de dialogue dans la prose publiée après l’an 2000*, Katowice 2015, s. 156.

<sup>10</sup> OMM, s. 163. O pozycji matki w kulturze muzułmańskiej i szacunku wobec rodziców: M. A. Piwko, *Muzułmańscy rodzice*, „Nurt SVD” 2010, 44/1 (127), s. 163–165, 169–171.

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat pisze M. Zdrada-Cok, *Tahar Ben Jelloun. Hybridité et stratégies de dialogue...*, s. 151–152.

<sup>12</sup> Maroko pozostaje nieustającym motywem pisarstwa Ben Jellouna. Miasta Fez i Tanger często pojawiają się w jego twórczości: M. Zdrada-Cok, *La norme et ses transgressions : polysémie de l’espace urbain (Fès/Tanger) dans le romanesque de Tahar Ben Jelloun*, „Romanica Silesiana” 2010, nr 5, s. 208–221.

Choroba powoduje, że Lalla Fatma pogrąża się w przeszłości i żyje wspomnieniami: „Matka odbywa podróż w moje dzieciństwo. Jej pamięć przewróciła się i rozsypała, wsiąkła w wilgotną ziemię. Czas i rzeczywistość nie stykają się ze sobą”<sup>13</sup>. Wraz z upływem czasu objawy choroby nasilają się coraz bardziej, sprawiając, że matka niemal całkowicie traci zainteresowanie teraźniejszością: „Teraźniejszość podlega wstrząsom, drży, słabnie i oddala się. Już jej nie dotyczy. Matka oderwała się od niej i więcej się nią nie zajmuje”<sup>14</sup>. Nasuwa się więc nieodparte wrażenie, że Tahar Ben Jelloun dużą wagę przywiązuje do kwestii pamięci o historii rodziny, czyniąc z matki postać centralną. Często też udziela jej głosu i to ona snuje opowieść o czasach swojej młodości, co sprawia, że nawet po śmierci matka nadal żyje w jego pamięci: „Moja matka jest tu, słyszę jej śmiech i modlitwy, każe nakryć do stołu, mamy jeść to, co ona przygotowywała godzinami, stoi zachwycona widząc nas zebranych wokół ulubionych potraw”<sup>15</sup>.

Matka, główna postać tej powieści-wspomnienia, to właściwie nie jedna osoba, lecz kilka: młoda dziewczyna, czuła matka małego chłopca, stara kobieta u progu śmierci. Te wszystkie postaci autor przywołuje, opowiada o nich, utrwała w swojej pamięci, a także przekazuje tę pamięć i relację swoim czytelnikom. W opinii Magdaleny Zdrady-Cok nadanie utworowi struktury binarnej a także budowanie biografii głównej postaci na swoistej serii konfrontacji (czasowej i przestrzennej) to kolejny argument świadczący o hybrydycznej gatunkowości i polifoniczności powieści *O mojej matce*<sup>16</sup>.

### **Postawa matki wobec choroby**

W powieści *O mojej matce* dominującym motywem staje się motyw przemijania, w szerokim tego słowa znaczeniu. W nieomalże kronikarskim zapisie ostatnich miesięcy życia matki na plan pierwszy wysuwają się wątki związane ze wspomnieniami o jej latach młodości: matka pisarza jawi się w nich jako wyjątkowo piękna, elegancka i zmysłowa kobieta. Pomimo niełatwych warunków bytowych i małżeństw ze starszymi partnerami zakończonych wdowieństwem Lalla Fatma potrafiła czerpać radość z bycia żoną, matką oraz doskonałą gospodynią. Przywoływanie

<sup>13</sup> OMM, s. 7.

<sup>14</sup> Tamże, s. 8.

<sup>15</sup> Tamże, s. 174.

<sup>16</sup> M. Zdrada-Cok, *Tahar Ben Jelloun. Hybridité et stratégies de dialogue...*, s. 154.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

wspomnień o dorastaniu i dojrzewaniu osadzonychw marokańskich realiach kontrastuje z ostatnim okresem życia kobiety, naznaczonym chorobą Alzheimera:

Alzheimer łagodnie potraktował ten skromny mózg. Zdarza się, że matka odzyskuje momenty jasności umysłu i śmieje się z własnych upadków. Z biegiem czasu jednak te momenty stają się coraz rzadsze i coraz krótsze. Matka nie cierpi, ona się nudzi, więc zapomina o terażniejszości i usadawia się w najodleglejszej przeszłości. Jest samotna, otoczona duchami i cieniami dawnych dobrych czasów<sup>17</sup>.

Otoczenie chorej kobiety obserwuje jej powolne odrywanie się od terażniejszości i zagłębianie się we wspomnieniach:

Tak oto moja matka żyje tylko wspomnieniami. Nie ma miejsca na nic innego. Kiedy ją widzę, nic szczególnego się nie dzieje. Matka odchodzi pomaleńku. Nie mówi już o swoim pogrzebie, bo myśli, że już zmarła i została pochowana. Jest już po drugiej stronie. Smutno mi i nic nie mówię<sup>18</sup>.

Jednocześnie, jak podkreśla pisarz, w początkowych miesiącach podziw wzbudzała postawa matki wobec choroby, która mimo cierpień fizycznych nie narzekała: „Jestem stara, stoję nad grobem, to normalne, to przeznaczenie nas wszystkich, nie boję się, jestem zmęczona czekaniem, musicie być przy mnie, tylko to jest dla mnie ważne”<sup>19</sup>.

Kolejne miesiące przynoszą jednak zmiany zarówno fizyczne, jak psychiczne, i pisarz odnotowuje je szczegółowo, nie pomijając żadnych symptomów choroby: „Matka staje się coraz mniejsza, choroba sprawia, że niknie w oczach”<sup>20</sup>. W innym miejscu dodaje: „Matka staje się coraz mniejsza, jest drobna, lekka jak piórko, ciało ma zwiotczałe i obolałe. Widzi coraz gorzej, ale słuch ma doskonały”<sup>21</sup>.

Ben Jelloun przechowuje w pamięci obraz matki z czasów, gdy była piękną kobietą, stąd też widok jej postarzałego, zmienionego ciała wzbudza w nim

<sup>17</sup> OMM, s. 131.

<sup>18</sup> Tamże, s. 152.

<sup>19</sup> Tamże, s. 62.

<sup>20</sup> Tamże, s. 7.

<sup>21</sup> Tamże, s. 13.

smutek, żal i współczucie: „Nie jest ciężka. Pochylając się, zobaczyłem jej lewą pierś. Pomarszczona, pusta, zwiotczała skóra. Żałowałem, że to dostrzegłem”<sup>22</sup>. Obcowanie z matką, zmienioną na skutek choroby, dekonstruuje obraz silnej psychicznie a także sprawnej fizycznie i pięknej matki z lat młodości.

Ponadto pisarz stwierdza, że wraz z upływem czasu zmienia się jego nastawienie do choroby matki, chociaż nie wpływa to na formę sprawowania nad nią opieki: „Jeśli chodzi o moją matkę, to jej degradacja trwa. Odwiedzanie jej sprawia mi coraz mniej przyjemności. Jest serdeczna, ale myli twarze. Potrzebuje naszej obecności, dlatego przychodzę prawie codziennie”<sup>23</sup>.

Przywiązanie oraz cierpliwość okazywane cierpiącej osobie nie oznacza, że pisarz unika w relacji opisów zachowań świadczących o nieznanym mu dotychczas reakcjach matki. Jej nowy sposób bycia, narzekania nie przestają go zaskakiwać: „Matka także zrobiła się »jęcząca i kapryśna«. Choroba, nuda i samotność sprzyjają tym złym skłonnościom [...]. Jest uparta, powtarza się i zraza do siebie ludzi, którzy są obok”<sup>24</sup>. Choroba postępuje, nic dziwnego, że czynności wykonywane przez matkę stają się coraz bardziej irracjonalne i zmienia się sposób bycia chorej: matka staje się coraz bardziej płaczliwa, zapominalska, traci zainteresowanie swoją fizycznością, nie przykłada wagi do swojego wyglądu: na przykład unika oglądania się w lustrze: „Matka już siebie nie lubi. Nie chce oglądać się w lustrze. [...] Za bardzo narzeka. Nic nowego. Sposób na spędzenie czasu, coś mówić”<sup>25</sup>.

Jak możemy wywnioskować ze słów pisarza, doświadczenie choroby matki jest procesem powolnym:

Ból, rozchodzenie się choroby po ciele, męka agonii, wydłużenie się czasu i powolność postępowania zdarzeń. Tego matka boi się najbardziej. Wszystko pochodzi od Boga, mówi, wszystko dzieje się z jego woli, a ja jestem jedynie słabą istotą, pod jego wielkim światłem. Modłę się, recytuję wersety Boskie, słowa jego świętego Proroka, czekam cierpliwie, ale nie mogę znieść cierpienia, boli mnie cała skóra, czuję wszystkie członki. Nudzi mi się. [...]”<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Tamże, s. 61.

<sup>23</sup> Tamże, s. 148.

<sup>24</sup> Tamże, s. 65.

<sup>25</sup> Tamże, s. 73.

<sup>26</sup> Tamże, s. 63.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

Matka buntuje się przeciwko chorobie, ale godzi się ze śmiercią: „Choroba to co innego, to śmierć pełna podłości. Krąży wokół nas, dobiera się do jakiejś części ciała, torturuje ją, pozbawia naturalnych zdolności i idzie dalej, bierze się za inną część, dokonuje zniszczeń, sprawia ból, wreszcie atakuje głowę”<sup>27</sup>.

W końcowej fazie choroby matka pisarza coraz częściej traci przytomność i nie kontroluje czynności fizjologicznych: „Matka o mało nie umarła z powodu odwodnienia. Około północy dostała ostrej biegunki i Keltum i Rimu [opiekunki – przyp. M. K.] znalazły się w krytycznej sytuacji. [...] Widziały, że jest z nią coraz gorzej, jej twarz zmieniała kolor a oczy stawały w ślup”<sup>28</sup>. Pisarz nie szczędzi naturalistycznych opisów związanych z intymnymi, wstydliwymi szczegółami: „Matka brzydko pachnie. Śmierdzi odchodami. Zrobiła pod siebie i nie wie o tym. Ona, taka elegancka, taka piękna, tak dbająca o higienę. Nie jest już sobą. Nawet nie pamięta, kim była. Nie jest świadoma swojego stanu i dobrze, bo by była przerażona”<sup>29</sup>. Pisarz świadomie mówi o chorobie głosem matki, która sama porównuje się do dziecka niepotrafiącego sygnalizować swoich potrzeb fizjologicznych: „Jestem małą dziewczynką, która popełniła błąd, która zrobiła pod siebie, należy ją ukarać [...]”<sup>30</sup>. Proces starzenia się, a w przypadku matki Ben Jellouna również symptomy chorobowe, oprócz zmian fizycznych w oczywisty sposób wpływają na ogólne samopoczucie, jej samoakceptację i sytuowanie siebie jako jednostki: w tym wypadku jako dziecka niezdolnego do własnej egzystencji i tym samym zdanego na opiekę otoczenia. Pisząc o „społeczeństwie somatycznym” i postrzeganiu własnego ciała w procesie starzenia się, Agata Dziuban zauważa, że zmiany „niosą ze sobą również ogromny ładunek symboliczny, który określa pozycję osób starszych w obrębie zbiorowości i wyznacza ich społeczną tożsamość”<sup>31</sup>.

Pisarz nie szczędzi czytelnikom opisów związanych z degradacją ciała poddanego chorobie, niektóre szczegóły są bardzo naturalistyczne. Ciało matki pisarza nie odpowiada już społecznym ideałom i odbiega od rozpowszechnionych

<sup>27</sup> Tamże, s. 41.

<sup>28</sup> Tamże, s. 119.

<sup>29</sup> Tamże, s. 140

<sup>30</sup> Tamże, s. 121.

<sup>31</sup> A. Dziuban, *Społeczny obraz starości i postrzeganie własnego ciała w procesie starzenia się. Przegląd piśmiennictwa*, „Gerontologia Polska” 2010, t. 18, nr 3, s. 140.



Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

wzorców normatywnych<sup>32</sup>. Obserwujemy w konsekwencji proces rozpadania się spójnej tożsamości chorej kobiety:

Nie jestem głodna, nie chce mi się spać, mocz ze mnie wycieka, co za wstyd, tak, robię pod siebie jak dziecko, widzisz, twoja matka stała się małą istotką, która się nie kontroluje, mówię byle co, mieszam wspomnienia, płacząc czasy, ale głowa ciągle funkcjonuje<sup>33</sup>.

W innym miejscu znajdujemy kolejny fragment ilustrujący sposób definiowania postawy wobec procesów zachodzących w ciele i psychice pod wpływem choroby:

[...] śmierdzą, strasznie śmierdzą, pierwszy raz to mi się zdarza, muszę się umyć, muszę wstać, ale nie mogę, zawsze się bałam tego momentu, kiedy stanę się kupą ciężkiej ziemi, niezdolną do poruszania się, jestem już niczym, małą, nieważną rzeczą, która brzydko pachnie i czeka na swoje dzieci...<sup>34</sup>

Jak możemy się przekonać, wyniszczone chorobą ciało matki pisarza wystawione zostaje niejako na widok publiczny. Pisarz burzy w ten sposób obraz świata, w którym dominują potrzeby związane z estetyzacją życia codziennego i czerpania przyjemności z przebywania w pięknym, nieskazitelnym otoczeniu<sup>35</sup>. Przywołane powyżej opisy w żadnej mierze nie pasują też do promowanego w mediach kultu sprawnego i energicznego ciała, nawet u osób w podeszłym wieku, ponieważ nasze czasy charakteryzują się wyjątkowym lękiem przed starością i śmiercią<sup>36</sup>. Do świadomości społecznej trafia więc przekaz, w którym objawy starzenia się traktowane są jako zjawiska negatywne i odpychające, takie z którymi należy walczyć. Wpływa on w znacznym stopniu na społeczne postawy wobec upływu czasu, starości i choroby<sup>37</sup>.

Sytuacja matki sprawia, że Ben Jelloun stawia sobie również pytania dotyczące kulturowego stosunku do osób niedołączonych i chorych: „Myślę

<sup>32</sup> Tamże, s. 141.

<sup>33</sup> OMM, s. 79.

<sup>34</sup> Tamże, s. 120

<sup>35</sup> A. Maj, dz. cyt., s. 83–92.

<sup>36</sup> Ch. Lasch, dz. cyt., s. 234.

<sup>37</sup> A. Dziuban, dz. cyt., s. 142–143.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

o degradacji matki, o stanach nieobecności, kiedy czas się dłuży i wykrusza, widzę jej zniekształcony obraz w tym lustrze pełnym dziur i szukam w sobie śladów szczęścia w nadziei zalepienia szczeliny duszy i ocalenia z chaosu, który sprawia ból”<sup>38</sup>. Cierpienie staje się udziałem wszystkich członków rodziny i swoistym sprawdzianem przywiązania i miłości wobec matki: „Nawet przez sekundę by nie pomyślała, że któreś z jej dzieci mogłoby wyrzucić ją z domu i zostawić gdzieś, jakkolwiek by się to nazywało: » azyl «, hospicjum, dom odпочynku, dom opieki; to jest pozbycie się kogoś, odrzucenie”<sup>39</sup>.

Pisarz przytacza przykład Japonii, kraju, w którym starsi ludzie niejako uprzedzając fakt odrzucenia przez najbliższych, żądają wygnania na szczyt góry, by tam znaleźć śmierć i nie stać się nadmiernym ciężarem dla bliskich. Sami zdają się decydować o momencie śmierci, ale zdaniem Ben Jellouna, „to bardzo perwersyjna forma eutanazji” członków rodziny, bezproduktywnych, pozbawionych sił witalnych i intelektualnych. Tej „potwornej” wizji stosunku do starości społeczeństwa japońskiego przeciwstawia Maroko, kraj o odmiennej tradycji i wręcz „religijnego stosunku do rodziców” i potomstwa<sup>40</sup>: jedną z podstawowych zasad rodziny w kulturze krajów arabskich pozostaje, zdaniem pisarza, posłuszeństwo będące podstawą wartości rodzinnych, które może wydawać się nie do przyjęcia na Zachodzie. Z posłuszeństwem silnie wiąże się potrzeba akceptacji wzmacniająca poczucie bezpieczeństwa członków rodziny: „Taka jest miłość synowska, związek, który nie znosi żadnych kalkulacji. Żyje się z nią jak z darem życia i robi się wszystko, żeby być jej godnym i z niej dumnym”<sup>41</sup>.

Przy okazji pisarz formułuje uwagi o charakterze kulturowym wyrażające odmienny stosunek do przemijania i do starości w społeczeństwach zachodnich, pisząc o swoistym egoizmie przekazywanym w imię nowoczesności z pokolenia na pokolenie. Odrzuca tym samym wizję społeczeństwa, które „poświęca starych ludzi, jednocześnie pracując nad przedłużeniem ich nadziei na długie życie” i utrzymuje, że Maroko, pomimo przemian, wciąż opiera się tendencjom umieszczania rodziców w wygodnych domach starców. Jednak możliwość pozbycia się zobowiązań i odpowiedzialności za dobrostan starych członków rodziny

<sup>38</sup> OMM, s. 131.

<sup>39</sup> Tamże, s. 41.

<sup>40</sup> Tamże, s. 42.

<sup>41</sup> Tamże, s. 42.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

może okazać się kusząca również dla bardziej tradycyjnych społeczeństw. Pisarz nie wyklucza wizji społeczeństwa, które w jakiejś nieodległej przyszłości może ulec pokusie oddalenia od siebie perspektywy obowiązku opieki nad starszymi, schorowanymi osobami<sup>42</sup>.

### **Postawy wobec śmierci i ceremonii pogrzebowej**

Z tematyką przemijania w sposób nierozdzielny wiąże się również postawa wobec śmierci i obrzędów pogrzebowych. Pisarz podkreśla, że wielokrotnie słyszał, jak matka ze spokojem mówiła o śmierci, nigdy nie unikała tego tematu:

Nie boję się śmierci. Śmierć to jest prawo, które daje nam Bóg, aby zamknąć nasze życie. Z wolą Boską nie będę dyskutować. [...] Nie boję się śmierci, mój strach bierze się stąd, że widzę w waszych oczach mój ból, zwiijacie się z bólu, bo ja cierpię, zżerana od wewnątrz. Nie mogę tego znieść. Jestem wierząca, poddam się Bogu i jestem szczęśliwa, że wzywa mnie do siebie. Mam tylko jedno życzenie: żebyście wszyscy byli przy mnie i żebyście nie cierpieli<sup>43</sup>.

Zbliżający się moment śmierci wyrażony jest w sposób niezwykle realistyczny:

Nazajutrz jestem w klinice, przy jej łóżku. Leży w tym samym pokoju, w którym dziesięć lat temu zmarł mój ojciec. Pierwsze wrażenie jest straszne: żółtawa i blada skóra, szkliste oczy wpatrzone w sufit, dolna szczęka skrzywiona i cofnięta, otwarte usta, nieobecny wzrok. Śmierć składa wizytę mojej matce. Brat oznajmia ze łzami w oczach: „Umówiłem się z kuzynem Hadżdżem, trzeba mu powiedzieć, co ma zrobić, żeby przygotować grób i uroczystości pogrzebowe, jej stan jest beznadziejny”<sup>44</sup>.

Dla głęboko wierzącej matki wiara była narzędziem radzenia sobie ze świadomością śmierci, w której dostrzegała dopełnienie woli Boga: „Nie boję się śmierci, absolutnie się nie boję, taka jest wola Boga, a poza tym, śmierć to spotkanie ze świętymi, z naszym prorokiem i Bogiem, wcale się nie boję, wręcz przeciwnie,

<sup>42</sup> Tamże, s. 43.

<sup>43</sup> Tamże, s. 41.

<sup>44</sup> Tamże, s. 28.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

jestem wręcz zachwycona [...]”<sup>45</sup>. Jak wynika z tej deklaracji, matka z pokorą przyjmowała swój los i nie buntowała się przeciwko woli Boskiej: „O Boże, wybac mi, co ja bredzę, wszystko jest w Twoich rękach, życie, śmierć, radość, łzy, wszystko, jesteśmy niczym na tej ziemi”<sup>46</sup>. Śmierć była więc wyczekiwana, a lękiem napełniała ją jedynie perspektywa samotności w chwili umierania: „Umrzeć, zgoda, ale otoczona dziećmi”<sup>47</sup>. Cierpliwie oczekiwała chwili odejścia, pogodzona z faktem, że nadejdzie kres jej życia: „Zbieram okruchy czasu, aż Bóg postanowi mnie wyzwolić, jestem w jego rękach, śmierć jest faktem, co tu gadać, czekam”!<sup>48</sup>

Akceptacja nieuchronności śmierci oraz częste nawiązywanie do niej w rozmowach z najbliższymi pełni funkcję terapeutyczną i zdaje się oswajać wszystkich z momentem odejścia: „Mawiała: śmierć jest prawem, którego nie można usunąć ani zmienić. Śmierć jest faktem, nad którym nie mamy władzy, jest w nas, naszych narodzinach. A więc, co znaczy umrzeć? Stosować się do praw, które akceptujemy w milczeniu”<sup>49</sup>. Wszystkim ludziom, religijnym bądź nie, w podobnym stopniu towarzyszą myśli o śmierci, można mówić o jednakowej sile emocji. Jednakże osoby religijne dostrzegają sens w śmierci, nie upatrując w niej końca, lecz zmiany. W przypadku matki autora, osoby uduchowionej i podkreślającej swe przywiązanie do wartości religijnych, potwierdzenie znajduje reguła odnalezienia sensu życia poprzez śmierć<sup>50</sup>. Jedynym jej powodem do zmartwień i źródłem niewyobrażalnego bólu pozostawała troska o ewentualne cierpienie i śmierć bliskich: „[...] boję się śmierci innych, nie lubię patrzeć na zimne ciała i nie lubię spać w pomieszczeniu, w którym myto zmarłego, ciało bez duszy ma dziwny zapach, [...] cały ten rytuał przygniata mnie...[...]”<sup>51</sup>.

Wycieńczenie organizmu oraz nasilające się dolegliwości w ostatnich dniach życia matki sprawiły, że pisarz, w modlitwach, życzył jej spokojnego

<sup>45</sup> Tamże, s. 79.

<sup>46</sup> Tamże, s. 59.

<sup>47</sup> Tamże, s. 29.

<sup>48</sup> Tamże, s. 31.

<sup>49</sup> Tamże, s. 168.

<sup>50</sup> A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior, *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 99; K. Bomber, O. Komarnicka-Jędrzejewska, *Godność i śmierć w umieraniu*, [w:] *Kultura śmierci, kultura umierania*, red. A. Guzowski, E. Krajewska-Kułał, G. Bejda, t. I, Białystok 2016, s. 53.

<sup>51</sup> OMM, s. 79.

odejścia. Przy łóżku chorej zgromadziła się cała zjednoczona rodzina, co sprawiło, że matkę pomimo długiej agonii nie dręczył lęk ani niepokój<sup>52</sup>.

W końcowej części powieści rozważania nad kwestiami egzystencjalnymi pojawiają się coraz częściej. Pisarz stawia pytania o istotę choroby i śmierci, o łagodzenie bólu po stracie bliskiej osoby:

Choroba i śmierć to również te drobne rzeczy, które składają się na życie, te detale, niby nieważne, to zaniedbanie, smutek okrywający sprzęty i ściany. Czego nie akceptujemy, choroby czy śmierci? Moja przyjaciółka zmagająca się z bólem, wyniszczającym jej organizm, powiedziała mi pewnego dnia: Śmierć, ta prawdziwa, to poczucie straty nie do zniesienia i nieobecność, to choroba, niekończące się dni i noce degradacji, cierpienia i niemocy. To jest właśnie śmierć, a nie ten ułamek sekundy, kiedy zatrzymuje się serce<sup>53</sup>.

Poruszanie tematu śmierci nieuchronnie prowadziło matkę do rozmów na temat pogrzebu. Co prawda Lalla Fatma była analfabatką, lecz nie prostaczką: w opinii syna cechowała ją bowiem wysoka kultura osobista, dar zjednywania ludzi, a o jej przywiązaniu do systemu wartości i przekonań religijnych była już wielokrotnie mowa: „Była maniaczką na punkcie stosowania się do zasad i tradycji [...]”<sup>54</sup>. Prośby adresowane do bliskich o urządzenie pięknego pogrzebu, zaplanowanego w najmniejszych szczegółach, ostatniego wystawnego przyjęcia dla całej rodziny i znajomych, przybierały u matki formę swoistej obsesji: „Wiem, że jeśli się za to weźmiesz, zrobisz wszystko wspaniale. Masz wielkie serce i za to cię kocham, od zawsze masz miejsce w moim sercu, przyrzeknij mi, żebym odeszła z jednym kłopotem mniej”<sup>55</sup>.

To kolejne potwierdzenie postawy kobiety wobec nieuchronności. Możemy uznać, że potrzeba dochowania wierności wszelkim niezbędnym rytuałom i ceremonii pogrzebowej znajduje swoje źródło w religijności kobiety<sup>56</sup>. Pisząc o roli

<sup>52</sup> Tamże, s. 156, 167, 169.

<sup>53</sup> Tamże, s. 157.

<sup>54</sup> Tamże, s. 16.

<sup>55</sup> Tamże, s. 17.

<sup>56</sup> Rytuały definiowane są jako społeczny aspekt religii: T. H. Eriksen, *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, tłum. J. Wołyńska, Warszawa 2009, s. 225–226.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

religii wobec własnej śmierci, ale także łagodzeniu bólu po stracie bliskiej osoby francuski filozof André Comte-Sponville zauważa, że rytuały: „To bez wątpienia potrzebny sposób na oswojenie doznanej potworności, uczynienie jej bardziej ludzką, ucywilizowanie jej”<sup>57</sup>. Zresztą pod wpływem słów o organizacji pogrzebu i stypy podobnie myśli Tahara Ben Jellouna kierowały się ku przyszłości i własnej śmierci: „Ja również będę pochowany w ten sam sposób, na prawym boku, z głową zwróconą ku Mekce. Wyobraziłem sobie drobne ciało mojej matki, ułożone na prawym boku: Mekka na mnie patrzy”<sup>58</sup>. Kończąc rozważania o pogrzebie, pragnę przywołać słowa pisarza oddające poczucie nieodwracalności i dojmującej pustki:

Żałobnicy rozrzucają kamyki zebrane przez dzieci i układają je wokół grobu. Cisza skamieniałych spojrzeń. Szarość kamieni na czarnej ziemi poruszonej łopatą grabarzy. Po powrocie do domu dusi nas pustka. Jakbyśmy udawali się w podróż, zamykamy okiennice i drzwi. Dom opieczętowany nieodwracalnie nieobecnością. Ona już nie istnieje. Nigdy tu nie wrócę. Ani nie przyjdę na jej grób. To nie moja matka leży pod ziemią<sup>59</sup>.

### Podsumowanie

Powieścią *O mojej matce* pisarz powraca do historii swojej rodziny i jednocześnie ostatecznie żegna się z dzieciństwem i latami młodości. Chwile spędzone przy łóżku umierającej matki skłaniają Tahara Ben Jellouna do skonfrontowania się z nieuchronnością przemijania życia i żegnania się z bliskimi. Wychowany w poszanowaniu wartości rodzimej kultury, ale od wielu lat zamieszkały we Francji pisarz formułuje uwagi dotyczące postawy wobec choroby i starości, czyniąc z opowieści o odchodzeniu matki uniwersalne przesłanie, bliskie przedstawicielom każdej kultury. Sądzę, że za jedną z najważniejszych wartości *O mojej matce* należy uznać urealnienie tematyki przemijania, w tym starzenia się, cierpienia i śmierci, zjawisk tak mało widocznych w przestrzeni publicznej, a przecież istniejących, bez względu na to, jak bardzo człowiek starałby się je zanegować i wyprzeć: umieranie jest jedynym procesem, który zmusza nas do zastanowienia się nad swoją egzystencją, nad życiem. Autor podejmuje próbę

<sup>57</sup> Cytat za: A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior, dz. cyt., s. 99.

<sup>58</sup> OMM, s. 155.

<sup>59</sup> Tamże, s. 174.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

przywrócenia im właściwego miejsca w świadomości społecznej, przygląda im się uważnie, co nie znaczy, że sam całkowicie wyzbywa się lęków związanych z umieraniem. Pozostawia jednak czytelnika w przeświadczeniu, że przemijanie łączy się z istotą egzystencji, jest jej naturalnym elementem, zaś jego osobiste doświadczenie może pomóc odbierać śmierć jako naturalną konsekwencję i przyjmować ją z godnością.

Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że można traktować utwór Ben Jellouna jako lekcję człowieczeństwa i uwrażliwiania na obecność choroby i śmierci. Uznanie budzi również odwaga pisarza, który porusza sprawy dotyczące cielesności z gruntu rzeczy nieestetycznej, związanej z fizjologią bliskiej mu osoby, chorobą i procesami starzenia się. Podjęcie tematów kulturowego tabu jest godne podkreślenia tym bardziej, że jest to działanie wbrew tendencjom dominującym w ponowoczesnych społeczeństwach konsumpcyjnych. Realistyczne studium odchodzenia i kruchości egzystencji można interpretować jako istotny głos w kształtowaniu czy przywracaniu właściwej postawy wobec przemijania, co w konsekwencji może prowadzić do jego akceptacji. Ostatnią uwagę chciałabym poświęcić roli pamięci, gdyż w moim rozumieniu wydaje się ona chociaż częściowym remedium na poczucie pustki. Słowa pisarza, już po śmierci matki, o tym, że pozostaje ona wśród bliskich zdają się potwierdzać tezę o terapeutycznej mocy pamiętania o tych, którzy odeszli. Wspomnienie i pamiętanie niosą ze sobą oczyszczenie i łagodzą ból spowodowany stratą.

## Bibliografia

- Ben Jelloun T., *O mojej matce*, tłum. J. Kozłowska, Warszawa 2010.
- Bomber K., Komarnicka-Jędrzejewska O., *Godność i śmierć w umieraniu*, [w:] *Kultura śmierci, kultura umierania*, red. A. Guzowski, E. Krajewska-Kułak, G. Bejda, t. I, Białystok 2016.
- Côté C., *Tahar Ben Jelloun: „La fiction est dangeureuse”*, „Nuit Blanche” 1994, nr 57, <https://www.erudit.org/fr/revues/nb/1994-n57-nb1117146/19635ac/> [dostęp: 23.05.2021].
- Dziuban A., *Społeczny obraz starości i postrzeganie własnego ciała w procesie starzenia się. Przegląd piśmiennictwa*, „Gerontologia Polska” 2010, t. 18, nr 3.
- Eriksen T. H., *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, tłum. J. Wołyńska, Warszawa 2009.
- Fabiś A., Wawrzyniak J. K., Chabior A., *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Lasch Ch., *Kultura narcyzmu*, przeł. G. Ptaszek i A. Skrzypek, Warszawa 2015.

Małgorzata Kamecka, *Motyw przemijania w powieści „O mojej matce”...*

Maj A., *Ciało jak ponowoczesny „projekt estetyczny”*, „Estetyka i Krytyka”, 1/ 2013, 28.

Makhlouf G., *Tahar Ben Jelloun: „Le bonheur n’est pas littéraire”*, „L’Orient Littéraire” 2020, nr 166, [http://www.lorientlitteraire.com/article\\_details.php?cid=6&nid=5676](http://www.lorientlitteraire.com/article_details.php?cid=6&nid=5676) [dostęp: 29.07.2021].

Noiray J., *Littératures francophones. I. Le Maghreb*, Belin, Paris 1996.

Piwko M. A., *Muzułmańscy rodzice*, „Nurt SVD” 2010, 44/1 (127).

Stępnia M., *L’arabité au sein de la francophonie. Le cas de Tahar Ben Jelloun*, „Studia Arabistyczne i Islamistyczne” 2000, nr 8.

*Tahar Ben Jelloun: „L’écriture est une traversée”*, propos recueillis par Aliocha Wald-Lasowski, [https://www.lexpress.fr/culture/tahar-ben-jelloun-l-ecriture-est-une-traversee\\_2034744.html](https://www.lexpress.fr/culture/tahar-ben-jelloun-l-ecriture-est-une-traversee_2034744.html) [dostęp: 2.08.2021].

Zdrada-Cok M., *La norme et ses transgressions : polysémie de l’espace urbain (Fès/Tanger) dans le romanesque de Tahar Ben Jelloun*, „Romanica Silesiana” 2010, nr 5.

Zdrada-Cok M., *Tahar Ben Jelloun. Hybridité et stratégies de dialogue dans la prose publiée après l’an 2000*, Katowice 2015.